

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 25 lutego 2014 roku

Powódka B. S., reprezentowana przez pełnomocnika procesowego, wniosła o zasądzenie od pozwanego (...) spółki akcyjnej siedzibą w W. kwoty 2.504,45 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 05 lutego 2013 r. do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za koszt sporządzenia zleconej przez powódkę opinii rzeczoznawcy niemieckiego. W uzasadnieniu powódka wyjaśniła, że należący do niej samochód osobowy marki O. (...) został uszkodzony w kolizji z dnia (...) r. Po powrocie do Niemiec powódka zleciła wykonanie opinii rzeczoznawcy niemieckiemu celem określenia wysokości szkody. Pozwany ubezpieczyciel sprawy szkody wypłacił powódce odszkodowanie z tytułu szkody powstałej w jej pojeździe, natomiast nie uznał już kosztu sporządzenia opinii rzeczoznawcy. Kwota dochodzona pozwem to równowartość kwoty 589,05 Euro, przy przyjęciu średniego kursu NBP z dnia sporządzenia pozwu. Opinia została przedłożona do akt w języku niemieckim, bez jej tłumaczenia na język polski, celem ograniczenia kosztów postępowania oraz potwierdzenia jedynie daty jej sporządzenia (k. 1-3 – pozew z uzasadnieniem).

W odpowiedzi na pozew pozwany, reprezentowany przez pełnomocnika procesowego, wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego. Pozwany zaprzeczył, aby koszt sporządzenia opinii pozostawał w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą z dnia (...) r. i stwierdził, że koszt ten był niecelowy i ekonomicznie nieuzasadniony. Podkreślił, że powódka zleciła sporządzenie opinii bez uzgodnienia z pozwanym i to jeszcze przed zgłoszeniem szkody. Działała na własne ryzyko. Pozwana ustaliła sposób wyliczenia odszkodowania oraz jego wysokość na podstawie własnych wyliczeń, tj. wyceny z 17 stycznia 2013 r. Powódka zaś nie kwestionowała wysokości wypłaconego jej odszkodowania. O bezużyteczności opinii powódki świadczy też to, że przedłożono ją w języku niemieckim, a bez przetłumaczenia nie było możliwe zweryfikowanie jej poprawności i poprawne ustalenie wysokości szkody. Dodatkowo zakwestionowała datę początkową roszczenia odsetkowego (k. 41-43 – odpowiedź na pozew).

Strony podtrzymały dotychczasowe stanowiska do czasu zamknięcia rozprawy.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny i zważył co następuje:

W dniu (...) r. w Ł. doszło do kolizji drogowej, w wyniku której zniszczeniu uległ należący do B. S. samochód marki O. (...) Nr rej. (...) (...). Sprawca kolizji A. B. był ubezpieczony w ramach polisy OC w (...) spółce akcyjnej siedzibą w W. (bezsporne).

Po powrocie do Niemiec B. S. zleciła niemieckiemu rzeczoznawcy wykonanie opinii celem określenia wysokości szkody. Opinia została sporządzona 25 września 2012 r. Koszt sporządzenia opinii wyniósł 589,05 Euro (k. 7-9 – rachunek z tłumaczeniem, k. 10-28 – opinia w języku niemieckim).

B. S. zgłosiła szkodę w dniu 04 stycznia 2013 r. wzywając do zapłaty kwoty: 3.073,73 Euro tytułem kosztów naprawy, 589,05 Euro tytułem kosztu rzeczoznawcy. (...) spółka akcyjna z siedzibą w W. po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego i ustaleniu, że naprawa pojazdu jest technologicznie i ekonomicznie nieuzasadniona, opierając się na wycenie z dnia 17 stycznia 2013 r. nr (...), wypłacił B. S. tytułem odszkodowania kwotę 9.627 zł (równowartość 2.244,11 Euro). O wysokości odszkodowania B. S. została poinformowana pismem z 20 lutego 2013 r. B. S. zaakceptowała kwotę odszkodowania. Przy ustaleniu wysokości szkody i odszkodowania ubezpieczyciel nie korzystał z przedłożonej mu opinii rzeczoznawcy niemieckiego, sporządzonej w języku niemieckim (k. 31 – wezwanie z dowodem nadania, k. 29 – pismo pozwanego z 20 lutego 2013 r., k. 51 – 54 – wycena nr (...), k. 55-58 – korespondencja w toku likwidacji szkody, prowadzona także ze sprawcą szkody A. B., niezaprzeczone twierdzenia o faktach).

Ustalony stan faktyczny był w znacznej części bezsporny między stronami. Ustaleń dokonano zatem w oparciu o przyznane i niezaprzeczone twierdzenia o faktach (art. 229, 230 k.p.c.), a ponadto na podstawie niekwestionowanych

przez strony i niebudzących wątpliwości Sądu dokumentów prywatnych (art. 245 k.p.c.), czy ich fotokopii (art. 309 k.p.c.). Zgromadzony materiał dowodowy pozwalał ustalić fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.), w szczególności te dotyczące przebiegu procesu likwidacji szkody, zlecenia wykonania opinii i wysokości poniesionych z tego tytułu kosztów, stąd nie było konieczności przeprowadzania posiłkowego dowodu z przesłuchania powódki (art. 299, 302 k.p.c.) w drodze pomocy prawnej przed Konsulem Polskim w M. (art. 235 k.p.c.), o co wnioskował pełnomocnik powódki. Dlatego na rozprawie w dniu 25 lutego 2014 r. oddalono ten wniosek dowodowy (k. 67 – protokół rozprawy).

Istota sporu sprowadzała się do odpowiedzi na pytanie, czy w niniejszej sprawie zaszły okoliczności uzasadniające zwrot powódce kosztu ekspertyzy sporządzonej na jej zlecenie w związku z uszkodzeniem jej pojazdu w kolizji drogowej. Problem powyższy był przedmiotem zainteresowania judykatury. W roku 2004 Sąd Najwyższy zajmował się przedstawionym do rozstrzygnięcia przez Sąd Okręgowy w Gdańsku zagadnieniem prawnym, a dotyczącym tego, czy koszty ekspertyzy wykonanej na zlecenie poszkodowanego mogą mieścić się w odszkodowaniu należnym poszkodowanemu w kolizji drogowej, gdy podstawą odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń jest umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, zawarta ze sprawcą szkody. W efekcie, w uchwale z dnia 18 maja 2004 r. sygn. akt III CZP 24/04 Sąd Najwyższy stwierdził, że odszkodowanie przysługujące z umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów może – stosownie do okoliczności sprawy – obejmować także koszty ekspertyzy wykonanej na zlecenie poszkodowanego (opublikowane w OSNC 2005/7-8/117; obie strony powoływały się na tą uchwałę). W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na to, że na gruncie prawa polskiego obowiązuje koncepcja szkody różnicowej, zgodnie z którą szkodę stanowi różnica między stanem majątku poszkodowanego, który powstał po nastąpieniu zdarzenia powodującego uszczerbek, a stanem jaki by istniał, gdyby to zdarzenie nie nastąpiło. Wydatki zaś i koszty poniesione w związku ze zdarzeniem wyrządzającym szkodę i zmierzające do ograniczenia lub wyłączenia szkody, jeśli są celowe i wystarczająco uzasadnione, stanowią stratę, o której mowa w art. 361 § 1 i 2 k.c., gdyż prowadzą do zmniejszenia aktywów albo zwiększenia pasywów. Objęcie pojęciem szkody takich wydatków wynika z kompensacyjnego charakteru odszkodowania. Jednocześnie wśród regulacji dotyczących ubezpieczeń obowiązkowych brak jest jakichkolwiek przepisów, które wyłączałyby koszty ekspertyzy wykonanej na zlecenie poszkodowanego z zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej zakładu ubezpieczeń z tytułu umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Na koniec rozważań Sąd Najwyższy podkreślił, że ocena, czy poniesione koszty ekspertyzy sporządzonej na zlecenie poszkodowanego w postępowaniu przesądowym są objęte odszkodowaniem przysługującym od ubezpieczyciela z umowy odpowiedzialności cywilnej, musi być dokonywana przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, a w szczególności uzależniona od ustalenia, czy zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy poniesieniem tego wydatku a wypadkiem, oraz czy poniesienie tego kosztu było obiektywne uzasadnione i konieczne także w kontekście ułatwienia określenia prawidłowo konkretnego ubezpieczyciela, jak i ułatwienia zakładowi ubezpieczeń ustalenia okoliczności wypadku i rozmiarów szkody. Tutejszy Sąd w całości podziela powyższy pogląd oraz zaprezentowaną argumentację. W niniejszej sprawie ocena całokształtu okoliczności wyklucza możliwość uznania poniesionego przez powódkę kosztu sporządzenia ekspertyzy jako celowego i uzasadnionego.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że ekspertyza powódki nie ułatwiła ubezpieczycielowi określenia rozmiarów szkody, a w konsekwencji ustalenia wysokości należnego powódce odszkodowania za uszkodzenie jej auta w kolizji drogowej. Po pierwsze ekspertyza została przedłożona polskiemu ubezpieczycielowi w języku niemieckim. Ustalenie jej treści w celu weryfikacji poprawności zawartych w niej wyliczeń wiązałyby się z koniecznością tłumaczenia, co generowałoby dodatkowe koszty po stronie zakładu, do czego ostatecznie nie doszło. Likwidując szkodę ubezpieczyciel w piśmie z dnia 20 lutego 2013 r. ustalił wartość rynkową pojazdu przed zdarzeniem (12.100 zł), wartość pozostałości (2.473 zł) i wysokość należnego powódce odszkodowania (2.244,11 Euro = 9.627 zł) na podstawie wykonanej we własnym zakresie wyceny o numerze (...) (k. 29 – pismo z 20 lutego 2013 r.), a nie w oparciu o opinię rzeczoznawcy niemieckiego. Do wniosku takiego prowadzi choćby porównanie wskazanych w piśmie z dnia 20 lutego 2013 r. kwot z wartościami wyliczonymi w wycenie z 17 stycznia 2013 r. (k. 51-54 – wycena nr (...)). Ponadto, co istotne, powódka nie kwestionowała wysokości otrzymanego odszkodowania w kwocie 9.627 zł, ustalonego przecież w oparciu o wycenę nr (...). Nie czyniła tego, ani po zapoznaniu się z treścią

decyzji ubezpieczyciela, ani w toku niniejszego procesu. W treści uzasadnienia pozwu jej pełnomocnik zaznaczył bowiem wyraźnie, że przedmiotem roszczenia dochodzonego niniejszym pozwem jest jedynie kwota odszkodowania w wysokości 589,05 Euro nieuznana przez pozwanego z tytułu poniesionych przez powódkę kosztów sporządzenia opinii rzeczoznawcy niemieckiego (k. 2 – uzasadnienie pozwu). Ocena tutejszego Sądu mogłaby być inna, gdyby powódka nie wyraziła zgody na proponowaną jej wysokość odszkodowania i powołując się na sporządzoną we własnym zakresie ekspertyzę, skutecznie domagała się weryfikacji stanowiska ubezpieczyciela co do należnej jej rekompensaty za uszkodzony samochód. Taka sytuacja nie miała jednak miejsca w niniejszej sprawie. Wreszcie nie bez znaczenia pozostaje chronologia zdarzeń. Powódka zleciła sporządzenie opinii na długo przed zgłoszeniem szkody ubezpieczycielowi. Ekspertyza została bowiem wykonana 25 września 2012 r., a do zgłoszenia szkody doszło dopiero w styczniu 2013 r. Jak wynika zaś z dokumentów przedłożonych do akt sprawy, postępowanie likwidacyjne zostało przeprowadzone w sposób sprawny. Wycena zlecona przez ubezpieczyciela została przygotowana 17 stycznia 2013 r., czyli w ciągu dwóch tygodni od zgłoszenia szkody, a po przesłaniu przez sprawcę kolizji brakujących dokumentów w dniu 12 lutego 2013 r. (k. 58 – wydruk maila, k. 55-57 – korespondencja) możliwe stało się wydanie decyzji przez ubezpieczyciela, co nastąpiło 20 lutego 2013 r. (k. 29). Powyższe okoliczności świadczą o tym, że poniesienie przez powódkę wydatku celem sporządzenia prywatnej ekspertyzy nie było ani obiektywnie uzasadnione ani konieczne do przeprowadzenia procesu likwidacji szkody i ustalenia odszkodowania. Zatem koszt sporządzenia tej opinii nie może być objęty odszkodowaniem przysługującym od pozwanego ubezpieczyciela z umowy odpowiedzialności cywilnej (art. 361, 822 k.c.). Dlatego Sąd odmówił udzielenia powódce ochrony prawnej i oddalił powództwo (punkt I wyroku).

O kosztach procesu orzeczono zgodnie z art. 98 k.p.c. i wynikającą z niego zasadą odpowiedzialności za wynik sporu (punkt II). Wygrywającemu spór pozwanemu należało przyznać od powódki celowe i uzasadnione koszty obrony, na które złożyły się wyłącznie koszty zastępstwa procesowego radcy prawnego reprezentującego pozwanego przed sądem (honorarium 600 zł i koszt poniesionej opłaty skarbowej od pełnomocnictwa 17 zł).

Dlatego orzeczono jak na wstępie.

(...)